

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok I

Łódź — Warszawa

Nr 30

Wśród angielskich mgieł

Dynamo zwycięża Arsenal

Trzeci występ Dynama na terenie angielskim zakończył się zwycięstwem 4:3 (2:3) nad Arsenalem. Jest to bezspornie najcenniejszy sukces, gdyż Arsenal cieszy się z rącej swej wielkiej tradycji na całym świecie doskonałą marką.

Mecz odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Gęsta mgła tak wydatnie zasłoniła pole gry, że wielu widzów zrezygnowało i opuściło stadion zadawalniając się transmisją radiową przy stolikach kawiarnianych.

Przy stanie 4:3 dla Dynama ze strony angielskiej wysłała propozycja przerwania meczu, który w tych warunkach tracił sens, jednak sędzia rosyjski niegodził się na to.

O ile gra Dynama zyskała sobie poklask i uznanie ze strony opinii angielskiej, o tyle spóś sędziowania arbitra radzieckiego spotkał się z dość ostrą krytyką.

Arsenal nie wystąpił zresztą w oryginalnym swoim składzie, gdyż spowodu nieprzyjazdu z Niemiec jednego z obrońców zmuszony był wypożyczyć sobie zastępcę. Również na kilku innych pozycjach znaleźli się gracze z obcych klubów. W zespole Dynama Trofimof zmienił miejsce z Archangielskim.

Mecz miał przebieg żywy. Gęsta mgła przysłoniła graczy z chwilą zaczęcia zawodów. Sensacja nastąpiła już w pierwszej minucie, gdy lewoskrzydłowy Sołowiew wypuścił swego partnera Bohrowa, który z 9 metrów zdobył bombą prowadzenie. Nastąpiło to tak błyskawicznie, że przy złej widoczności mało kto mógł śledzić całą akcję. W 15 min. Arsenal wyrównał przez środkowego Rooke. Również i ta akcja nie była dostawalna dla widzów.

Arsenal ma teraz więcej z gry i często atakuje. W 27 min. Anglicy uzyskali prowadzenie. Bastin i Rooke torują drogę Mortenseniowi który strzela nieuchronnie. W ciągu dalszych kilkunastu sekund ten sam zawodnik uzyskuje trzecią bramkę, na którą Dynamo odpowiada skutecznym strzałem Beskowa. — Do przerwy 3:2 dla Arsenalu.

Po przerwie miejsce Sołowiewa, który uškodził sobie palec, zajął Greszkin. W Arsenalu miejsce Griffithsa w bramce zajął Brown. Arsenal atakował wprawdzie nadal, jednak Dynamo wyrównało przez prawego łącznika Krazewa. Wkrótce potem Bobroff drugą swoją bramką zapewnił moskwiaczanom zwycięstwo.

Ataki miejscowych i energiczne wysiłki gości celem zmiany wyniku nie daly rezultatu.

NAJBLIŻSZE MECZE DYNAMO W ANGLII

LONDYN (PAP). Bawiac w Anglii drużyna piłkarska moskiewskiego Dynamo rozegra 28 listopada mecz z Glasgow Rangers. Mecz

z reprezentacją pierwszej angielskiej ligi zawodowej prawdopodobnie również dojdzie do skutku w pierwszych dniach grudnia.

Spotkania z Coventry Moskwiaczanie nie rozegrają, gdyż zdaniem managerów angielskich Coventry nie jest w stanie przeciwstawić odpowiednio silnej jednostki piłkarskiej światnie grającym piłkarzom radzieckim.

Ostatnie wiadomości z PZB

POZNAŃ 21.11 (tel. wł.). PZB został powiadomiony, iż drużyna czeska na mecz bokserski z Polską przyjedzie do Poznania już 14 grudnia, a więc na dwa dni przed spotkaniem. Mecz odbędzie się o 9. 11-ej w południe. Skład drużyny czeskiej jest oczekiwany lada chwila. Co się tyczy polskiego składu, to niewątpliwie znajdą w nim zmiany. Jest niemal pewne, iż Frankowski, z niezależnych od niego powodów, nie będzie mógł sstartować w kategorii koguciej. (g)

Oczy świata bokserskiego zwrócone na mecz ŁKS — Warta

11:5 bokserzy Warty wygrali z zespołem ŁKS w Poznaniu. Kwestionowano wówczas kilka wyroków sędziowskich. Teraz nadechodzi czas rewanżu, ŁKS będzie miał okazję wykazania czarno na białym, iż poznański wynik był dla drużyny krzywdzący.

Nie ulega wątpliwości, że zarówno Warta jak i ŁKS posiadają w tej chwili zespoły o równanym silech — przodują te oba kluby w pięściarstwie polskim. Dlatego więc mecz zapowiada się ciekawie u tym bardziej interesująco, że zbliżony się do spotkania Polska — Czechosłowacja i każda próba sił jest teraz dla nas cenna.

Kogóż przysyłają nam poznańscy? Oto ich drużyna: Dominak, Wirski, Rogalski, Skalecki, Błażejewski, Jarecki, Sobczak i Szymura.

W składzie figurują dwaj zawodnicy wagi lekkiej Skalecki i Błażejewski. Warta reprezentuje dwu „lekkich“ na prośbę ŁKS-u. Umówiono się, że w drugiej parze zadebiutują młodziecy Błażejewski i Marcinkowski II. Nawiasem mówiąc, ŁKS zwrócił się do jednego z łódzkich klubów o wypożyczenie Kowalewskiego. Sprawa jednak rozbiła się o warunki finansowe. A szkoda, bo napewno w interesie Kowalewskiego i jego klubu leżało aby ten zawodnik startował z poważniejszym przeciwnikiem (perspektywa startu w reprezentacji na mecz z Czechami).

ŁKS przeciwstawia poznańczykom zespół: Stolecki, Pawlak, Marcinkowski I, Marcinkowski II, Kasznia, Olejnik, Pisarski i Niewadzki.

W muszej Olejnik nie jest nam znany i zdaje się, że doświadczony i ambitny Stolecki raczej powinien zdobyć punkty. W koguciej zadebiutuje, po dłuższej przerwie, Wirski — dwukrotny mistrz Polski. Pawlak z nim już raz się spotkał w 1939 roku — zresztą jeszcze jako początkujący bokser: Łodzianin wówczas przegrał, ale zapamiętał sobie styl poznańczy-

ka — co niewątpliwie będzie dla niego bardzo pożyteczne. W każdym razie Pawlak wie, że nie wolno z Wirskim walczyć na dystans, ani też w zacięciu — a musi starać się rozegrać spotkanie na półdystans.



Marcinkowski I napewno dołoży wszelkich starań aby zrewanżować się Rogalskiemu. Niestety Marcinkowski, który przebywał służbowo w Gdańsku nie ma należytych warunków treningowych.

W lekkiej, spotkają się młodzi debiutanci Błażejewski i Marcinkowski II, oczywiście trudno tu przewidzieć wynik. W drugiej parze lekkich Skalecki zmierzy się z Kasznią. Skalecki — bokser dość jednostronny, nie wykazał dużej

formy ubiegłej niedzieli w Piotrkowie, remisując z Kijewskim. Rezultat meczu Kasznia — Skalecki będzie zależał w dużej mierze od sekundanta ŁKS-u i jego wskazówek odnośnie taktyki jaką przyjmie łodzianin.

W półśredniej Olejnik, który awansował o jedną kategorię, zmierzy się z Jareckim. Obaj przeciwnicy znają się dobrze. Własny ring przemawia tu na korzyść łodzianina.

W średniej Pisarski nie będzie miał trudnego przeciwnika w osobie Sobczaka. Ciekawiej zapowiada się pojedynek Niewadzka z Szymurą. Do tej pory przewagę miał zawsze poznańczyk.

Nie ulega dyskusji, iż mecz będzie emocjonujący. Szkoda tylko, że szczerpa sala „Domu Żołnierza“ na Cegielnianej nie będzie mogła pomieścić wszystkich amatorów pięściarstwa. Mecz zacznie się punktualnie o godzinie 11:30 i nikt po zaczęciu walk nie zostanie wpuszczony na widownię.

K. Gryzewski

BOROTRA WRACA NA KORT

PARYŻ (PAP). Po 3-letniej przerwie wraca na kort znany tenisista francuski, Jean Borotra. Po raz pierwszy wystąpi on w wielkim turnieju tenisowym, w którym wezmą udział najlepsi gracze Indochin.

Trzy opinie o 3-cim meczu PISARSKI — SZYMURA

Na skutek złego odbioru telefonicznego, do naszego sprawozdania z meczy bokserskich w Piotrkowie wkradło się kilka pomyłek. Najważniejsze, iż Stolecki z ŁKS w ogóle w Piotrkowie nie startował. Natomiast z Robakiem przegrał Wysocki (ŁKS). W wadze muszej walczył Gibczak a nie Lipczak.

Za omyłki te przepraszamy. Ważniejsze jest jednak, że w Piotrkowie powstaje sport bokserski i cieszy się on tam dużym powodzeniem, a miasto to ma już swój talencik w osobie Scibora, który posiada zupełnie dobre warunki na pięściarza.

Ciekawe jest również, co mówią o meczu Pisarski — Szymura. — Pisarski wykazał b. dobrą formę, twierdzi ob. Stępień, przedstawiciel ŁOBZ. Józek walczył dużo lepiej, niż podczas pierwszego spotkania w Łodzi (w lecie). Obu zawodnikom udało się ułokować w każdej rundzie mniej więcej po sześć czystych ciosów. Rezultat remisowy uważam za zupełnie słuszny. Co się tyczy meczu Skalecki — Kijewski, to łodzianin był lepszy niż podczas meczu Poznań — Łódź.

Sędzia ringowy meczu ob. Klimczak w ten sposób określa swe spostrzeżenia:

— Mecz Pisarski — Szymura został służnie uznany za remisowy. Pisarski jest znów w

dobrej formie. Obaj zawodnicy walczyli na serio i nie oszczędzali się.

Nadmienię jeszcze, iż Czarniecki, który stanął oko w oko z przeciwnikiem wagi niemal lekkiej, mógł łatwo wyprzeć swe siły.

Od siebie dodamy również radę, aby Czarniecki (kat. musza) nie czynił na przyszłość tego rodzaju eksperymentów co jest w pięściarstwie wcale niewskazane. Tym bardziej, że nie może on zapominać o wyznaczeniu do reprezentacji polskiej i musi oszczędzać swe siły.

A co mówi sam Pisarski?

— Walczyłem z Szymurą poważnie — to znaczy dałem z siebie wszystko, co tylko mogłem. Czy Szymura walczył na serio — nie jestem w stanie stwierdzić. Powiem jednak lojalnie, iż zdawało mi się, że Szymura nie wyzyskał w pełni swych możliwości. W każdym razie ani razu nie odczułem ciosu Szymury. Była to moja trzecia walka z warcierzem i uważam ją za najlepszą.

Co się tyczy spotkania Skalecki — Kijewski, to jednak, moim zdaniem, poznańczykowi należało się wygrana.

Muszę jeszcze podkreślić, iż Piotrków przysłał nas wspaniale.

K. G.

Kto mówi prawdę?

W czasie pobytu Anglików w Warszawie padło pytanie, jak ma się właściwie sprawa meczu ich z Niemcami, o którym szeroko pisało przed kilkoma tygodniami.

Anglicy gorąco zaprzeczali. Ba, zapewniali nawet, że istnieje w tym kierunku wyraźny zakaz. Nie mieliśmy powodu wątpić w szczerść oświadczeń naszych gości, aż tu wpadła nam w ręce korespondencja z Berlina, zamieszczona w „Dzienniku Zachodnim“. Autor nie zapomina o sprzeczności. Posłuchajmy, co pisze na ten temat:

„Zawody sportowe stanowią już normalną część życia mieszkańców Berlina. Odbywają się mecze piłkarskie, hokeja na trawie, piłki ręcznej, zawody bokserskie i lekkoatletyczne. Byłem na biegu na przelaz, w którym startowali Amerykanin, Anglik i Niemiec. Na trasie na 10 km zwyciężył Amerykanin Tom Crane w czasie 31,19 min., ale w biegu na 2200 m. wygrał Niemiec Brikmann, który swego czasu należał do jednej z „Truppe“ okupującej „GG“.

Jest to dowód, że nie wszyscy przestępcy wojenni, którzy działali na ziemiach polskich, zostali w Niemczech aresztowani. Na zawodach bokserskich między b. mistrzem Niemiec w wadze ciężkiej Schoenrathem, a Walcierem zwyciężył b. mistrz. Sala wysprzedana

była do ostatniego miejsca, a młodzież niemiecka miała pełną okazję doskonałości swego ducha bojowego, dopingując walczących zawodników“.

Jest to jasne i wyraźne. Nie wyobrażamy sobie, by korespondent pisma katowickiego wysłał wiadomości te z palca, tym bardziej, że podaje nawet nazwiska i szczegóły.

Jakże więc przedstawia się rzeczywista sprawa sportu i udziału Niemców w strefach okupowanych?

Obawiamy się, że tak właśnie, jak przedstawia ją polski dziennikarz. T. zn. że sportowy okupacyjny współzawodniczą na arenach sportowych z niemieckimi „kolegami“, którzy do niedawna jeszcze uprawiali najszlachetniejszy sport polowania na ludzi, nokautowania ich rajpęczkami, używania jako taroz strzeleczek... Chwilami doprawdy żałujemy, że angielskie ładnie nie miały możliwości zapoznania się bezpośrednio z niemieckimi gentlemanami, ich rękocynną kurtuazją bez względu na wiek i płeć.

Być może, że wówczas Anglicy bracia i ojcowie, znajdujący się obecnie w szeregach sił okupacyjnych znalazłby bardziej odpowiedni ton, jakim przemawiać należy do pokóznym na łopatkę przeciwnikiem, który haniebnym postępowaniem swym zasłużył na wszystko, tylko nie na... honorowe traktowanie.

Kusociński jest zawsze wśród nas

Historia nie lubianego dystansu i „słabego rekordu..."

Najlepszym rekordem Janusza Kusocińskiego jest wynik osiągnięty na dystansie 1500 m — 3:54 min.

Wprawdzie nikt dotąd w Polsce nie przebiegł szybciej tego dystansu, a tylko Stanisławski i Kucharski osiągnęli po 3:54,2 min., tym niemniej, to osiągnięcie „Kusiego", nie uwywa się do jego innych rekordów.

5 km w 14:24,2, 10 km w 30:11, oto rezultaty, którymi rekomendowała się wielkość „Kusiego", wyniki dostępne jedynie najwyższej klasie biegaczy. Rekord na 1500 m jest „uboczny" rekordem i za taki był przez naszego olimpijczyka uważany.

— Nie lubię tego dystansu i tego rekordu — mawiał często. — Jeśli ktoś pobiegnie lepiej będą zmuszony zrobić to sam by zmienić rekord i... pewnie zniechęcić się ostatecznie do 1500 metrów.

Kusociński, jak przystało na klasowego długodystansowca typu Nurmiego Wide czy współcześnie z nim biegnących Lehtinena i Mäkiego, startował oczywiście na 1500 metrów. Robił to zresztą zwykle w meczach międzypaństwowych dla zdobycia cennych punktów.

Bieg, w którym został ustanowiony rekord na 1500 m, pamiętam doskonale. Było to na jesieni 1931 r. w Poznaniu podczas meczu Polska — Włochy.

„Kusy" dał się wreszcie uprosić i stanął na starcie obok znakomitego średniodystansowca włoskiego Beccalego, który już w owym czasie miał renomę wielkiego biegacza, specjalisty tego dystansu.

Jak zwykle, Polak poprowadził. Za charakterystycznie biegnącym „Kusym", sunął swobodnym, miękkim krokiem Włoch. Po 400 metrach sytuacja nie uległa zmianie, Beccali biegł bez najmniejszego wysiłku za pracowicie, drobno przebiegającym nogami „Kusym".

Na 800 m dla publiczności było jasne, że Włoch musi zwyciężyć i może to zrobić także przed chwilą. Obaj biegacze odwrócili się od rezy stawki (Lesickiego i drugiego Włocha).

Beccali po prostu „siedział" na karku Polaka i czekał tylko na odpowiedni moment by go rzucić i wygrać.

Do mety pozostało jeszcze 300 m. Włoch próbuje minąć, ale Polak nie puszcza. Na twarzy Beccalego widać zdumienie. Znowu zwiększa tempo. Na próżno. Kusy nie puszcza. Świeżość Włocha minęła już dawno. Teraz walczy,

a od zwycięstwa odgradza go tylko pierś „Kusiego". Tak w żartowej walce zawodnicy wpadają na metę. Wygrywa „Kusy".

Zrozumiał, wieciekły Włoch nie przyjmując gratulacji Polaka... Ale porażka jest porażką i to biegacza, który w rok później zdoby-

wał na tym samym dystansie w Los Angeles złoty medal olimpijski.

W ten sposób Kusociński ustanowił rekord na 1500 m i pokonał przyszłego mistrza olimpijskiego.

E. Trojanowski

„Elektryczny sędzia" zawodzi na meczu w Katowicach

Suche sprawozdania, które nadeszły z Katowic nie dały nam obrazu tego, co właściwie działo się na planiszy. Dlatego zwróciliśmy się o naświetlenie do kpt. Kuźnickiego uczestnika trójmeczów szermierczych:

— Czy wśród szermierzy wyróżnił się któryś z młodego pokolenia?

— Najlepsze nadzieje, moim zdaniem, rokuje szablista Soltan z Krakowa, jedyny zwycięzca — Papego. W spadzie dużą klasę przed stawia Czyżowski.

A propos spadzy... niestety turniej nie dał zupełnie całokształtu. Walki w tej konkurencji zostały popsułe zym działaniem aparatu elektrycznego do sędziowania. Aparat ten nie pozwalał wykazywać całej finezji szermierczej, ponieważ nie eliminował kosza (gardy). Każde dotknięcie w gardę sygnalizował aparat i trzeba było co chwila przerywać walkę. Na skutek tego nie było ciągłości akcji, a mecze poprostu były nużące, zarówno dla zawodników jak i widzów.

Natomiast konkurencja w szablach dała nam całokształt widzenia na obecny poziom.

Szary sport w Białymstoku

Trzy lata w życiu sportowym Białegostoku ujemnie odbiło się na poziomie lekkoatletyki, gier sportowych, boks i piłki nożnej. Znanych sportowców, jak Zastony, Strzałkowski, czy „emigranta" Półtoraka zastępują młodzi, zapowiadający się bardzo dobrze Kuźnicy (bracia znanego ongiś biegacza), Groman, Borodziej i inni. Kilkosobowa ekspedycja białostocka na mistrzostwach Polski pokazała że potrafią walczyć i zwyciężać idąc śladami mistrzów Polski Stanisławskiego i Kucharskiego, którzy właśnie w tym Białymstoku wyróśli na dobre nam znanych asów bieżni polskiej.

Dziś kierownictwo sportu liczy tylko na młodzież. Ze starej gwardii pozostał tylko Karwowski (przed wojną przez pewien okres przebywał na Śląsku) i Szelest. Obaj na mistrzostwach zawiedli pokładane w nich nadzieje. Ale trudno zwyciężać i odnosić sukcesy „marka", Karwowski obiecał w przyszłym roku dojść do przedwojennej formy. To byłoby niewiele więcej o lekkoatletyce.

gorzej sprawa przedstawia się z piłką nożną, gram sportowców i boksem. Piłka nożna w latach 1939 — 1941 stała na bardzo wysokim poziomie. Teraz jest jakby na wymarcu. Boksery niedawno się zorganizowali a gry sportowe spoczną na „lekkoatletach".

Okres zimowy zapowiada się nie wesoło, gdyż z sal gimnastycznych pozostała tylko jedna i ta jest zajęta przez wojsko. Druga sala jest w remoncie i kiedy zostanie oddana do

Możemy powiedzieć śmiało, że poziom już jest dobry i szybko dojdziemy do właściwej klasy.

W tej chwili wśród zawodników daje się zauważyć brak kondycji fizycznej, na skutek czego szwankują nerwy szermierzy. To zupełnie tak samo, jak podczas egzaminu, gdy uczeń słabo przyszykowany staje przed profesorem — wówczas nie może się opanować nerwowo. Nasi zawodnicy walczyli dobrze podczas dwu pierwszych spotkań, ale gdy popuścili się zmęczeniu, w następnych meczach denudowali się i robili niedopuszczalne błędy.

— Czy Łódź słusznie przegrała spotkanie z Krakowem w szabli?

— Na ten temat były liczne dyskusje. Moim zdaniem, Łódź była o krok od zwycięstwa i została pobita na skutek pewnego przeoczenia w sędziowaniu. O przegranej Łodzi zdecydował jeden punkt w meczu Dajłowski — Zawadzki. Chodziło tu o atak, który jednak dał tylko efekt na skutek spóźnionej parady.

W konkluzji muszę stwierdzić, że po trójmeczach katowickim z optymizmem patrzę na przyszłość naszej szermierki powojennej. (g)

użytku nie wiadomo. Pewnym jest jedno, że kierownictwo ośrodka sportowego, na czele którego stoi znany lekkoatleta Liedke, poradzi sobie z nadchodzącymi trudnościami. Na rękę pójdą im i pomogą obywatele wojewódwa Dybowski i prezydent Krewnicki, którzy opiekują się sportowcami miasta. Należy nadmienić, że lekkoatleci Białegostoku na mistrzostwach Polski do Łodzi przyjechali tylko dzięki Wojewodzie i Prezydentowi miasta, którzy wystąpili o samochód i wystali ekipę lekkoatletyczną.

(H.K.)

FILATELIŚCI

Katalog Polskich Znaczków pocztowych 1941 — 45 r.

bogato ilustrowany

zł. 30 plus 5 zł. przesyłka.

Wysyłka po włączeniu należności na konto PKO Nr VII - 305

TADEUSZ GRYZEWSKI

Łódź, Piotrkowska 47

Tor lodowy w Katowicach

Sławny „Torkat" uległ jak wiadomo podczas wojny kompletnemu zrujnowaniu. Szabrownicy ze wszystkich stron świata rozkradli pozostałe urządzenia, tak że o sztuczny torze długo jeszcze nie może być mowy. Po cieszącym się natomiast jest faktem, że w ogóle przystąpiono do odrestaurowania pozostałych urządzeń. W chwili obecnej przeprowadzany jest generalny remont trybun, szatni, bufetu, w którym będzie sala dancingowa itd. Renowacji tych urządzeń i eksploatacji podjęła się dyrekcja Lunaparku w Katowicach. Dla sportowców

jest to może przykre i niezrozumiałe skąd Lunapark do lodowiska. No ale jeśli miejscowe władze sportowe wykazują tak małe zainteresowanie tą sprawą, to może instytucja cyrkowo-rozrywkowa obliczona na łatwy zarobek zdziała w tej dziedzinie więcej i da lepszy przykład. Sama tafla lodowa uzaledniona będzie od tego, czy zima dopisze. Są projekty, aby sposobem chemicznym i stosowanym w ostatnim przedwojennym sezonie w Krynicy, w momentach krytycznych utrzymać taflę w stanie używalności. (J. Żm.)

Precz z alkoholem

Kolarski Związek Okręgowy w Warszawie powziął na ostatnim swym zebraniu doniosłą uchwałę w sprawie walki z alkoholizmem w sporcie.

Postanowiono mianowicie wyeliminować alkohol ze wszystkich zebrani i przyjęć, choćby najbardziej uroczystych, a kolarzy wzgl. działaczy pojawiających się w środowiskach sportowych w stanie nietrzeźwym — dyskwalifikować.

Trzeba odczekać, oczywiście, na to w jaki sposób uchwała WOZK będzie realizowana, ale już sam fakt jej powzięcia jest swojego

rodzaju rewelacją w naszej rzeczywistości sportowej.

Ciekawe, czy za przykładem kolarzy warszawskich pójdą inne związki. (m. s.)

OSTROVIA NA CZELE

W rozgrywkach kl. A grupy I-iej okręgu poznańskiego prowadzi Ostrovia 14 pkt., 40:10 st. bramek, przed Polonią — Kepno 8 pkt., 24:19, Prosną — Kalisz 8 pkt., 18:18, TUR — Kalisz 7 pkt., 16:18, OKS — Ostrów 7 pkt., 14:22, Mil. KS — Kalisz 4 pkt., 12:37.

U progu zimy

Znajdujemy się u progu zimowego sezonu. Czasy, w których wraz z mrozem i śniegiem zamierało życie sportowe należą do odległej przeszłości. Pierwsi wylom zrobili narciarze, jeśli nie uwzględnimy sztabaków flirtujących gromadnie po miejskich ślizgawkach. Ale monopol mistrzów desk, łyżew i sanek nie utrzymał się długo. W miarę rozrastania się sportu wzrastało też zrozumienie, że zimna pora nie jest bynajmniej wrogiem ćwiczeń fizycznych. Zrozumiano, że chcąc utrzymać się na poziomie nie wystarczy biegać, skakać, rzucać czy grać, jak długo pozwalają na to warunki klimatyczne, ale trzeba też starać się przeciwdziałać niedogodności, jakie wynikają ze specyficznych właściwości poszczególnych pór roku. Zrozumiano, że szczytowe wyniki wyrażają jedynie z podłoża systematycznej, metodycznej pracy, która nie uznaje dłuższych przerw.

Od ćwiczeń w salach i krytych miejscach był już tylko krok do wyjerzenia na powietrze. Przekonano się szybko, że nie jest ono groźne nawet w dniach mroźnych, jeśli zachowa się pewne ostrożności i dostosuje odpowiednią odzież. Przed wojną doprowadziliśmy do tego, że w grudniu, styczniu a nawet w lutym grano nie tylko w hokeja na lodzie, ale uganiano się też za piłką po boiskach. W korzystnej położonych okragach sezon piłkarski trwał przez cały rok, a w innych starano się przerwać zimową ograniczyć do najkonieczniejszego minimum.

Dzięki temu w miesiącach zimowych panował na odcinku sportowym pełny ruch, tym bardziej, że obok ćwiczeń na wolnym powietrzu, do punktu kulminacyjnego dochodził sezon bokserski i maksymalne ożywienie panowało w kołach piłkarzy ręcznych, którzy przy zmniejszonej konkurencji ze strony nożnej siostrozicy mieli dogodną okazję do wysunięcia się na przedni plan. Nie wspominamy naturalnie o narciarzach i hokeistach. Była to przecież ich właściwa pora.

Jak ułoży się pierwszy powojenny sezon zimowy?

Nie ulega wątpliwości, że będzie on mniej bujny, niż przed laty. Zbyt wielkie ponieśliśmy straty personalne i materialne, by można było dzisiaj już ruszyć pełną parą ze startu.

Wybitnie zimowe sporty związane są z poważniejszymi wydatkami, droższy jest ekwipunek i kosztowniejsze warunki.

W tej chwili decydującą rolę odgrywają jednak nie tylko wydatki, ale częstokroć i brak możliwości zaopatrzenia się w rekwizyty. Niedawno otrzymaliśmy od jednego z najpóźniejszych klubów polskich list z prośbą o pośrednictwo przy zakupie zagranicą sprzętu hokejowego. Klub ten nie jest odosobniony. Z podobnymi kwestiami zwracają się związki i referaty poważnych instytucji.

Nie ulega wątpliwości, że przy inicjatywie i przedsiębiorczości można przemoć niejedną trudność. Niemniej jednak musimy się liczyć z tym, że sport nasz znajdzie się w zimowym sezonie przed poważnymi zagadnieniami, których rozwiązaniem zależeć będzie w wielkim stopniu od rzutkości kierownictwa.

Chodzi nam naturalnie nie tylko o sporty związane ze śniegiem i lodem. Sportowcy nasi wszystkich kategorii i gatunków mają zbyt wielkie luki, by mogli sobie pozwolić na dłuższe pauzowanie. Zarówno piłkarze, jak lekkoatleci czy tenisiści szukać muszą okazji do regularnego przeprowadzania treningu, by w chwili nastania odpowiednich warunków rozpoczęli pracę swą w terenie na podbudowie, umożliwiającej szybkie postępy.

Specjalny apel skierowalibyśmy przede wszystkim do futbolistów, których braku są większe, niż to się częstokroć wydaje. Uzyskanie postępów w sportach zespołowych wymaga szczególnie dokładnej i systematycznej pracy, która by umożliwiła szarmonizowanie wysiłków w jeden potężny, zwycięski akord.

Rok przyszły będzie z całą pewnością rokiem poważnych prób międzynarodowych. Cheśmy, by sportowcy nasi przystąpili do nich po możliwie najintensywniejszym przygotowaniu. (t. m.)

SZWEDZI SĄ ZBYT DRODZY!

POZNAN 21.11 (tel. wł.). Poznańska Warta pertraktowała z jedną z drużyn bokserskich szwedzkich o przyjazd do Polski na mecze w Poznaniu i Łodzi. Jak się jednak okazuje, warunki finansowe Szwedów są tak wysokie, że Warta je nie będzie mogła absolutnie przyjąć. (g)

KALISZ
PROSNA — TUR 1:0 (1:0)

Zwycięstwem tym Proсна zapewniła sobie II miejsce w grupie i wejście do klasy A.

Gra utrudniona z powodu rozmokłego boiska.

Zachowanie się kilku graczy Turu pozostało wiele do życzenia.

Raport z Radomia

Staraniem Miejskiego Kom. WF w Radomiu od miesiąca trwają prace porządkowe na stadionie miejskim przy ul. Kozielnickiej, zdewastowanym przez zbiórów hitlerowskich. Przy pracach ziemnych udział biorą hufce szkolne.

Jeszcze w roku bieżącym miejski stadion sportowy zostanie oddany do użytku klubom. W przyszłym roku Radom będzie posiadał dwa reprezentacyjne stadiony sportowe. (rsz)

*

W tych dniach został w Radomiu zorganizowany tymczasowy podokręg Tenisa Stołowego. Zarząd podokręgu nawiązał już kontakt z PZTS w Krakowie, jak również ze Związkiem Okręgowym w Warszawie. Dotychczas zgłosiły się do podokręgu następujące kluby: KS Radomiak KS Czarni, RKS, WKS, Sparta i Rob. KS Naprzód. Przewidziane są dalsze zgłoszenia klubów; ilość dojdzie do 12. Po otrzymaniu z Krakowa statutu i przepisów rozgrywek — podokręg przystąpi do rozgrywek mistrzowskich. (rsz)

*

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbył się w Radomiu egzamin dla kandydatów na sędziów piłkarskich, w którym wzięło udział 17 kandydatów.

Egzamin teoretyczny jak i praktyczny kandydaci składali przed specjalną komisją z WSSWOZP na czele z prezesem Romanowskim i Glinką. Egzamin z małymi poprawkami złożyli prawie że wszystkie kandydaci. — W przyszłym sezonie, piłkarskim radomską delegatura WSS zostanie zasilona młodym narybkiem sędziowskim. (rsz)

„ZJEDNOCZONE" (Poznań) i „CUKROWNIA" (Przeworsk) zostały przyjęte na członków P. Zw. Boks.

GASTON BENAC, jeden z najlepszych dziennikarzy sportowych Francji, powrócił do Paryża i wznowił już swą działalność prasową.